

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, ukrywanie się, fałszywe dokumenty, ucieczka z Lublina

Ucieczka pociągiem z Lublina do Warszawy

Był z nami jeden pan, co pracował u nas w naszym interesie. On też uciekł i [ci Polacy] też go wzięli i on z nami u nich był. On miał bardzo semicki *look*, on wyglądał jak Arab, te *curly*, czarne włosy, kręcone. I w nocy zabrali nas, i tak jak poszliśmy na kolej, to trzeba było kupić pięć biletów –dla nas cztery i dla [tego pana jeden]. On nas zaprowadził do kolei, powiedział: „Bóg z wami”i odjechał. On nie chciał tam stać, ja się mu nie dziwię, ja bym też uciekła. Koleje w Polsce podczas wojny to była tragedia. Jak tak weszłeś w ten *compartment*, przedział, gdzie miał wziąć powiedzmy dziesięć osób, [to] czterdzieści osób się wepchnęło. Myśmy się chcieli wszyscy wepchnąć w jeden, żebyśmy się widzieli, ale nie być razem. Udało nam się wepchnąć w ten sam przedział. Ojciec od razu znalazł miejsce, posadził mamę w jednym miejscu, posadził mnie pośrodku, posadził mego brata przy drzwiach i on też znalazł miejsce. I ten pan, co z nami był, stał, nie miał miejsca, ale stał z innymi. Pociąg rusza i my myślimy, że na tym jest wszystko skończone, że teraz jest w porządku. Jesteśmy pięć minut od Lublina, pociąg się zatrzymuje, Niemcy wchodzą, oni wiedzą, że Żydzi uciekali, głupi nie są. To wchodzą i –to była noc, tymczasem wszyscy chcieli jechać w nocy, to była dwunasta w nocy –światła się zapalają i oni chodzą z latarką. Patrzą na mamę, patrzą na ojca, nic, na mego brata, patrzą na tego pana –od razu go zabierają z kolei i ja widzę przez okno, że tam jest linia, jak dwudziestu, może dwudziestu [ludzi] przy ścianie. Patrzą na mnie, jeden tak patrzy na mnie i z prawej strony ode mnie siedzi przekupka z tym *basket*, z jej koszykiem. Z drugiej strony siedzi pan. Ja go nigdy przedtem w życiu nie widziałam, siedzi tak bardzo wygodnie, kapelusz nasunięty trochę na twarz i udaje, że śpi. I ta przekupka nie mówi po niemiecku, ale do tego Niemca: „Słuchaj, tu Żydula” bo ona dostaje wtedy za każdego pięćset złotych czy tysiąc złotych. To ten Niemiec na nią patrzy i jak on na nią patrzy, to ten pan, jak tak siedzi, mówi: „Jak cenisz swoje życie, zamknij... Jak

chcesz żyć, zamknij mordę”–nic więcej. I ona tak... To ten Niemiec na nią. *So she says: „Niechte, niechte, niechte. Nechte, nechte.* Niemiec odchodzi. Ja jestem sparaliżowana. Ale ja tak wolno zwracam głowę, żeby chociaż spojrzeć na niego, podziękować i jak odwracam głowę, to on wolno wstaje, podsuwa czapkę trochę niżej, wychodzi z tego *compartment*. Ja go nigdy przedtem nie widziałam, ja go nigdy później nie widziałam. Ten pan [mnie] uratował...

Zanim ta kolej ruszyła, to my słyszymy: „Bum! Bum! Bum! Bum! Bum!” kogo złapali, to od razu postrzelili, nawet ich nie zabrali nigdzie, od razu ich postrzelili. Tak że przyjeżdżamy wtedy i jedziemy do Warszawy. Do kogo jedziemy do Warszawy? My nikogo nie znamy w Warszawie. Mój ojciec mówi: „Pamiętacie Karwowskich? Ja kupiłem ten dom, ja mu dałem tysiące osiem lat przedtem” W1939 roku spotkali się, podpisali, *shake hands*, wszystko w porządku. Jesteśmy głodni, brudni, to musimy gdzieś iść, żeby po prostu stać się, zobaczyć co robić. Mój ojciec pamiętał adres –on miał cudowną głowę.

Data i miejsce nagrania	2010-12-07, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"